

źródła monastyczne

43

źródła monastyczne

43

Redaktor serii: Ks. Marek Starowieyski

średniowiecze **6**

Redaktor podserii: O. Jan Andrzej Spież OP

ŚW. GERTRUDA Z HELFTY

ZWIASTUN

BOŻEJ

MIŁOŚCI

tom 2

Przekład:

Emilia Kędziorek

Redaktor tomu:

s. M. Imelda Rosińska OSB



TYNIEC

WYDAWNICTWO BENEDYKTYNÓW

Tytuł oryginału: Legatus divinae pietatis, wydanie: GERTRUDA
D'HELFTA, *Œuvres spirituelles*, Tom IV, V, SCh 255,
331, Paris 1978, 1986.

Projekt okładki i stron tytułowych: Andrzej Cieplucha

Imprimi potest: Opactwo Benedyktynów
L.dz. 82/2007, Tyniec, dnia 15.05.2007 r.
† Bernard Sawicki OSB, opat tyniecki

ISBN 978-83-7354-598-4 broszura
ISSN 1230-6711

Wydanie drugie – Kraków 2016

© Copyright by TYNIEC Wydawnictwo Benedyktynów
ul. Benedyktyńska 37
30-398 Kraków
tel.: +48 (12) 267-53-92
tel./fax: +48 (12) 267-53-91
e-mail: zamowienia@tyniec.com..pl
www.tyniec..com.pl

Druk i oprawa:
TYNIEC Wydawnictwo Benedyktynów
druk@tyniec.com.pl

SPIS TREŚCI

KSIĘGA IV

Prolog.....	11
Rozdział 1: O przygotowaniu do Bożego Narodzenia.....	11
Rozdział 2: O Wigilii najśłodszego Narodzenia Jezusowego	13
Rozdział 3: O słodkim Narodzeniu Pańskim	25
Rozdział 4: O świętym Janie apostołe i ewangeliście	30
Rozdział 5: O pozdrawianiu imienia Jezus w święto Obrzezania	40
Rozdział 6: O potrójnym ofiarowaniu w dniu Objawienia Pańskiego	44
Rozdział 7: O czci dla Oblicza Pańskiego w niedzielę <i>Omnis terra</i>	48
Rozdział 8: O świętej Agnieszce, dziewicy i męczennicy.....	51
Rozdział 9: O święcie Oczyszczenia Najświętszej Maryi Panny	53
Rozdział 10: O świętym Grzegorzem, papieżem	57
Rozdział 11: O świętym Benedykcie, naszym ojcu. Jak szczęśliwi są ci, którzy wiodą godne życie zakonne	60
Rozdział 12: O Zwiastowaniu Pańskim.....	63
Rozdział 13: O intencjach, które należy ofiarować za Kościół. <i>Niedziela Circumdederunt</i>	69
Rozdział 14: O budowaniu arki. <i>Niedziela Exurge quare</i>	73
Rozdział 15: O uldze w cierpieniach. <i>Niedziela Esto mihi</i>	78
Rozdział 16: O tym, że nasze dobre uczynki są spisywane i jak należy je spełniać w zjednoczeniu z Męką Chrystusa	84
Rozdział 17: O ofierze Pana za duszę Gertrudy i o trzech zwycięstwach. <i>Niedziela Invocavit</i>	88
Rozdział 18: O duchowych dziełach miłosierdzia. <i>Poniedziałek po niedzieli Invocavit</i>	92
Rozdział 19: O ofiarowaniu za Kościół. <i>Niedziela Reminiscere</i>	93
Rozdział 20: O kupnie życia Chrystusowego. <i>Niedziela Oculi</i>	95
Rozdział 21: O uczcie Pańskiej. <i>Niedziela Laetare</i>	96
Rozdział 22: O korzyściach płynących z pamięci o Męce Pańskiej. <i>Niedziela Judica</i>	99
Rozdział 23: O tym, jak ugościć Pana ze czcią. <i>Niedziela Palmowa</i>	102

Rozdział 24: O tym, jak Pan przyjmuje hołd przyklękania. Wielka Środa	110
Rozdział 25: O oficjum w dniu Wieczery Pańskiej.....	112
Rozdział 26: O świętym dniu przygotowania Paschy.....	118
Rozdział 27: O Zmartwychwstaniu Pańskim.....	125
Rozdział 28: Poniedziałek Wielkanocny. O rachunku sumienia z obserwacji zakonnej.....	129
Rozdział 29: Wtorek Wielkanocny. O odnowieniu duchowych zaślubin.....	131
Rozdział 30: Środa Wielkanocna. O płodności duchowej.....	131
Rozdział 31: O tym, jak dobrze jest powierzać Bogu wszystkie swoje czyny	132
Rozdział 32: Oktawa Zmartwychwstania Pańskiego. Jak Gertruda otrzymała Ducha Świętego.....	133
Rozdział 33: O litanii większej do wszystkich świętych w dniu świętego Marka	135
Rozdział 34: O święcie świętego Jana przed Bramą Łatyńską.....	136
Rozdział 35: O przygotowaniu przed świętem Wniebowstąpienia	138
Rozdział 36: O uroczystości Wniebowstąpienia Pańskiego.....	145
Rozdział 37: O przygotowaniu do święta Pięćdziesiąticy	148
Rozdział 38: O przesłodkim święcie Pięćdziesiąticy.....	149
Rozdział 39: O dopełnianiu braków życia duchowego	153
Rozdział 40: O łasce Ducha Świętego	155
Rozdział 41: O święcie chwalebnej Trójcy	156
Rozdział 42: O świętym Janie Chrzcicielu	159
Rozdział 43: O świętym Leonie papieżu	161
Rozdział 44: O świętych apostołach Piotrze i Pawle	163
Rozdział 45: O świętej Małgorzacie, dziewicy	165
Rozdział 46: O świętej Marii Magdalenie	166
Rozdział 47: O świętym Jakubie apostołe.....	169
Rozdział 48: O Wniebowzięciu Najświętszej Dziewicy.....	170
Rozdział 49: O świętym Bernardzie, opacie	189
Rozdział 50: O wielkości świętych: Augustyna, Dominika i Franciszka	191
Rozdział 51: O Narodzeniu Najświętszej Dziewicy	199
Rozdział 52: O godności Krzyża Świętego	205
Rozdział 53: O aniołach. W święto Michała Archanioła	210
Rozdział 54: O święcie jedenastu tysięcy dziewic	212
Rozdział 55: O uroczystości Wszystkich Świętych.....	217
Rozdział 56: O świętej Elżbiecie	220
Rozdział 57: O świętej Katarzynie dziewicy i męczennicy.....	221

Rozdział 58: O uroczystości poświęcenia kościoła.....	222
Rozdział 59: O poświęceniu kaplicy	227

KSIĘGA V

Prolog.....	233
Rozdział 1: O chwalebnej śmierci czcigodnej Domny G. słodkiej pamięci	233
Rozdział 2: O duszy E., którą Pan porównał do lilii.....	256
Rozdział 3: O duszy siostry G. oddanej Najświętszej Dziewicy.....	257
Rozdział 4: O szczęśliwej śmierci świętej pamięci M., kantorki.....	262
Rozdział 5: O duszach dwóch sióstr: M. i E.	277
Rozdział 6: Jak ujrzała duszę S. spoczywającą na piersi Pana	280
Rozdział 7: O szczęśliwej śmierci świętej pamięci M.	283
Rozdział 8: O duszy M., której pomogły modlitwy wstawiennicze przyjaciół.....	286
Rozdział 9: O duszach G. i S., którym Pan wyświadczył podobne dobrodziejstwa.....	288
Rozdział 10: O S., która odeszła z tego świata w stanie wielkiej gorliwości	292
Rozdział 11: O duszy brata S., który za swoją życzliwość doznał pociechy w godzinie śmierci.....	296
Rozdział 12: O duszy brata H. nagrodzonej za wierność.....	297
Rozdział 13: O duszy brata Jana, który został nagrodzony za wierną pracę.....	301
Rozdział 14: O duszy brata Th., który okazał wdzięczność za dobrodziejstwa	302
Rozdział 15: O duszy brata F., któremu wielką korzyść przyniosła żarliwa modlitwa.....	304
Rozdział 16: O duszy, której dzięki modlitwom Gertrudy, pomogło wstawiennictwo Kościoła	305
Rozdział 17: O uwolnieniu dusz rodziców zgromadzenia.....	308
Rozdział 18: O skutkach odmawiania wielkiego Psałterza	309
Rozdział 19: O duszy, która doznała pomocy dzięki wielkiemu Psałterzowi	311
Rozdział 20: O wzroście zasług ofiarowanych Panu	314
Rozdział 21: O wartości dobrej woli	314
Rozdział 22: O karach dla nieposłusznych i szemrzących.....	315
Rozdział 23: O rozbudzonym w niej pragnieniu śmierci.....	318
Rozdział 24: O przygotowaniach do jej odejścia	320
Rozdział 25: O strzale miłości	321

Rozdział 26: O tym, jak wiernie Pan przechowuje wszelkie akty przygotowania do śmierci	323
Rozdział 27: O myśleniu o śmierci	324
Rozdział 28: O pociesze od Pana i świętych	332
Rozdział 29: O wiernych obietnicach i przywilejach udzielonych jej przez Pana.....	333
Rozdział 30: O słodkim odpoczynku	336
Rozdział 31: O zadośćuczynieniu dla Najświętszej Dziewicy.....	342
Rozdział 32: O ukazanej jej wizji śmierci.....	344
Rozdział 33: O poleceniu tej księgi.....	348
Rozdział 34: O przyjęciu tej księgi przez Pana	349
Rozdział 35: Ofiarowanie tej księgi.....	350
Rozdział 36: Zamknięcie tej księgi.....	352

DODATEK

O Mszy, jaką sam Pan Jezus zaśpiewał w niebie dziewicy zwanej Trutta jeszcze za jej ziemskiego życia.....	357
--	-----

INDEKSY

Odesłań i aluzji biblijnych	369
Imion i nazw własnych.....	372
Rzeczowy	377

KSIEGA IV

PROLOG

Ponieważ w dni świąteczne należy ze szczególną gorliwością dążyć do gorącej pobożności, aby zaczerpnąć z tego źródła, gdy się ma pragnienie, i czynić duchowe postępy, zostały tu zebrane w porządku te spośród duchowych pociech, które się wydały użyteczne, a którymi Pan obdarzył Gertrudę w poszczególne święta roku kościelnego, gdy ze względu na osłabienie fizyczne nie mogła wypełniać zakonnej obserwacji.

ROZDZIAŁ 1

O przygotowaniu do Bożego Narodzenia

¹ W noc poprzedzającą najświętszą Wigilię Bożego Narodzenia Gertruda czuwała przed jutrznią przez długi czas rozważając słowa responsorium *De illa occulta* i radując się nimi. Zobaczyła wówczas Pana Jezusa spoczywającego na łonie Boga Ojca, pogrążonego w słodkim spokoju, a pragnienia wszystkich osób chcących uczcić pobożnie to święto wznosiły się do Niego jak dym. Pan Jezus zaś, pełen uroku i wdzięku, kierował ku tym obłokom dymu cudowny blask swego Serca. Tworzył on drogę, po której można było dojść aż do Niego. Gdy poszczególne siostry zbliżały się do Pana po tej drodze, Gertrudzie dane było poznać, że te, które polecały się pokornie modlitwom innych, jakby prowadzone czyimiś rękoma i wspierane z obu stron spieszyły ku Panu bezbłędnie prostą ścieżką w blasku Jego Boskiego Serca. Te natomiast, które starały się uczcić pobożnie to święto ufne jedynie we własne wysiłki i modlitwy, czasem opóźniały się w drodze, schodząc z niej

i błędząc, czasem zaś na nią wracały i kroczyły ku Bogu w świetle, które zostało im udzielone z nieba.

² A gdy Gertruda bardzo chciała się dowiedzieć, w jaki sposób Boża dobroć raczy udzielać się każdej z sióstr, zobaczyła je nagle wszystkie przeniesione na pełne słodczy łono Boga Ojca, spoczywające przy Synu Bożym i radujące się w Nim stosownie do swego pragnienia i możliwości. I jedna drugiej nie przeszkadzała, lecz każda cieszyła się Bogiem w pełni zgodnie ze swym pragnieniem tak, jak Pan jej siebie udzielał. Niektóre bowiem trzymały Go w objęciach jako małe Dzieciątko wcielone dla naszego zbawienia, inne odnosiły się do Niego jak do najwierniejszego Przyjaciela, przed którym mogą bezpiecznie odkryć wszystkie tajemnice swego serca, jeszcze inne według upodobania swego serca przytulały się doń, jak do jedynego najpiękniejszego Oblubieńca, wybranego spomiędzy tysięcy. I w ten sposób dane było każdej radować się szczęściem według pragnienia jej miłości.

³ Wtedy i Gertruda podeszła i rzuciła się pokornie do stóp swego Pana, jak to miała w zwyczaju, mówiąc: „Jak teraz, najukochańszy mój Panie, mogę się przygotować, albo też jaki hołd mogę złożyć Twojej Najświętszej Matce w tę uroczystość Twego z Niej Narodzenia, skoro nawet nie odmówiłam godzin kanonicznych ku Jej czci, do których zobowiązuje mnie reguła – nie tylko z powodu choroby, ale niestety i z własnego niedbalstwa?” Wówczas wydało jej się, że łaskawy Pan, litując się nad jej nędzą, wszystkie słowa, które wypowiedziała w czasie adwentu na chwałę Boga i dla pożytku dusz: czy to by kogoś pouczyć, czy też by komuś pomóc, z czułością ofiarował swojej najśłodszej Matce, która siedziała przy Nim w chwale. W ten sposób dopełnił wszystkiego, czego ona zaniedbała w czci i służbie należnej Maryi, dodając wszelkie owoce, które mogłyby przynieść

te słowa przekazywane przez jedną osobę drugiej aż do końca świata. Matka Pana przyjmowała to bardzo przychylnie i zdawała się cudownie przyozdobiona tymi darami. Dusza Gertrudy, zbliżając się ku Maryi, błagała pokornie, aby raczyła wstawiać się za nią u swego jednorodzonego Syna. Ona zaś, pełna łagodnej matczynej czułości, pochyliła się ku niej, a następnie tuląc w słodkich objęciach i całując swego jedynego Syna, modliła się za nią tymi słowami: „Miłość Twoja, mój ukochany Synu, zjednoczona z moją miłością, niech Cię skłoni, byś wysłuchał modlitw Twojej umiłowanej”. Wtedy i sama Gertruda przytuliła się do swego Umiłowanego i przemówiła doń: „O, słodczy mojej duszy, Jezu najukochańszy, najbardziej upragniony, najdroższy ze wszystkiego, co drogie!”

⁴ Gdy zaś powtarzała te i inne jeszcze słowa miłości, zapytała Pana: „Jaki owoc mogą przynieść te słowa, które pewnie zdają Ci się niedorzeczne z racji mej marności?” Pan odpowiedział: „Co za różnica, z jakiego drzewa wykonane jest naczynie na wonne olejki, skoro rozciągają one zawsze ten sam zapach, gdy się poruszy naczyniem? Podobnie, gdy ktoś mówi do Mnie: ‘Najsłodszy’, chociaż sam czuje się niegodny w swej marności, to jednak słodczy wrodzona memu bóstwu, poruszona do głębi, owiewa Mnie samego niezwykle miłą wonią, a także i tego, który wzruszył moją słodczy takimi słowami, otacza zapachem zbawienia wiecznego”.

ROZDZIAŁ 2

O Wigilii najśłodszeo Narodzenia Jezusowego

¹ Następnego dnia przez pewien czas czuwała przed jutrznią, z goryczą w sercu rozważając przed obliczem

Pana grzech swej niecierpliwości, który popełniła wieczorem z powodu jakiegoś zaniedbania osób jej usługujących. A gdy usłyszała, że rozlega się pierwszy dźwięk dzwonu na jutrznię, radując się w duchu wielbiła Pana w tym dźwięku, który zwiastował jej nadchodzące święto najśłodszego Narodzenia Pańskiego. I oto Ojciec Niebieski przemówił do niej czule: „Oto zsyłam na twoją duszę tę miłość, jaką posłałem przed obliczem mego Jednorodzonego Syna, aby oczyściła świat z grzechów. Jej moc okazała się na Sodomitach, którzy – jak napisano – wszyscy zostali wytraceni w tę właśnie najświętszą noc Narodzenia¹. Dzięki niej i ty zupełnie oczyszczona z wszelkiej zmazy grzechu i skazy zaniedbania, godnie zostaniesz przygotowana na nadchodzące święto”. Otrzymawszy tę łaskę, Gertruda dalej ze smutkiem rozważała w sercu swój grzech, uważając się za zupełnie niegodną wszelkich Bożych darów, skoro popadła w tak wielką niecierpliwość z powodu tak niewielkiego zaniedbania usługujących jej sióstr. Miłosierdzie Boże pouczyło ją wówczas w tej sprawie tak oto: wszystkie myśli, w których człowiek ze smutkiem rozważa swój grzech – po dobrze przeżytej skrusze, o której Pismo mówi: „O jakiegokolwiek porze grzesznik nawróci się i zapłacze, nie wspomnę więcej jego nieprawości” – są niczym innym, jak przygotowaniem na przyjęcie Bożej łaski.

² Na drugi dźwięk dzwonu, gdy zaczęła w podobny sposób chwalić przezeń Pana, Bóg Ojciec rzekł: „Oto po raz drugi zsyłam na twoją duszę tę samą miłość, jaką posłałem przed obliczem mego Syna dla zgładzenia wszelkich grzechów ludzkiej ułomności. Zgładzi ona także twoje grzechy, z których nie ma duchowych postępów. Są na przykład takie grzechy, przez które człowiek

¹ Nie wiadomo, skąd Gertruda wzięła to stwierdzenie.

– rozpoznając je w sobie – upokarza się i doznaje skruchy: płynie z nich korzyść dla zbawienia człowieka. Dopuszczam je niekiedy nawet u najbliższych moich przyjaciół, aby dzięki nim ćwiczyli się w cnotach. Ale są i inne grzechy, które człowiek lekceważy rozpoznając je w sobie, a co gorsza, czasem nawet broni ich, niby czynów sprawiedliwych i nie chce się z nich poprawić. Z powodu takich grzechów człowiek ściąga na siebie największe niebezpieczeństwo i wieczną zgubę: z nich właśnie twoja dusza została teraz całkiem oczyszczona”.

³ Na trzeci natomiast dźwięk dzwonu, gdy znów starała się chwalić Pana w podobny sposób, dał jej Ojciec Niebieski wszelkie cnoty, które zesłał przed narodzeniem swego Jednorodzonego do serc dawnych ojców, to jest patriarchów, proroków i innych wiernych swoich, aby oczekiwali Jego upragnionego przyjścia, a były to: pokora, pragnienie Boga, poznanie, miłość, nadzieja i podobne cnoty, które i ją przygotowały godnie do przeżywania tego święta. I tak oto Pan przyozdobił ją pięknie w te i inne jeszcze cnoty, niby we wspaniałe jaśniejące gwiazdy, i postawił ją przed sobą, mówiąc: „Co wybrałaś chętniej, córko, abym Ja służył tobie, czy byś ty Mnie służyła?” Gertruda radowała się bowiem na dwa sposoby: jeden polegał na tym, że tak zupełnie dawała się porwać ku Bogu w zachwyceniu ducha, iż przez szacunek dla prawdy nawet nie mogła mówić o tym doświadczeniu dla pożytku bliźnich; drugi natomiast sposób był taki, że zmysły wyostrzały jej się dzięki rozważaniu Pisma, a jej duchowy umysł dzięki Bożemu współdziałaniu radował się cudowną, słodką rozkoszą, jakby stawała w Bożej obecności z Panem twarzą w twarz, niby ktoś, kto ze swym najbliższym przyjacielem rozgrywa w ukryciu partię szachów.

O tych doświadczeniach mogła opowiadać innym dla ich pożytku. Pan zatem zapytał ją, czy wolałaby, by On sam jej służył w ten pierwszy sposób, czy też, by ona służyła Jemu na drugi z opisanych sposobów. A ona nie szukając własnej korzyści, lecz Pana swego, Jezusa Chrystusa, odpowiedziała, że woli raczej z wysiłkiem pracować na Jego chwałę, niż dla zaspokojenia własnej przyjemności spoczywać i kosztować, jak słodki jest Pan. On zaś zdawał się przyjmować te słowa niezwykle łaskawie.

⁴ Gdy intonowano jutrznię, Gertruda słowami *Deus in adiutorium...* („Panie, pospiesz ku ratunkowi memu”) zawezwała Bożej pomocy, a przez werset *Domine labia mea aperies...* („Panie, otwórz wargi moje”) śpiewany 3 razy, oddając cześć niezmiernemu wszechmocy Boga Ojca, niezbadanej mądrości Syna Bożego i najśłodszej dobroci Ducha Świętego, całym sercem, całą duszą i ze wszystkich sił uwielbiała pokornie Boga jedyne- go w Trójcy i Tróję w jedności. Następnie w trakcie pierwszych pięciu wersetów psalmu *Domine, quid multiplicati...* („Panie, jak liczni są...”)² zbliżyła się do precudnych ran Jezusa i czule je całowała. Zaś podczas szóstego wersetu tego psalmu rzuciła się do stóp Pana, wielbiła Go i składała pokorne dziękczynienie za całkowite odpuszczenie wszystkich jej grzechów. Przy siódmym wersecie przypadła do rąk Pana, dziękując za wszelkie dobrodziejstwa udzielone jej z łaskawej Bożej dobroci, a przy ósmym z największą pokorą oddawała cześć ranie miłości Jego najświętszego boku. Przy „Chwała Ojcu...” skłoniła się z szacunkiem, aby wraz z całym stworzeniem wysławiać z szacunkiem pełną blasku i wiecznie spokojną Tróję; a przy słowach „Jak była na początku...” przystąpiła do Serca Jezusa i od-

² Ps 3.

dając Mu cześć z głębi duszy wychwalała je, jako że w Nim jest ukryta cała pełnia bóstwa.

⁵ Potem, na pierwszy werset psalmu *Venite exultemus...* („Przyjdźcie, uwielbiajmy...”) ³, gdy znowu rzuciła się ku ranie w lewej stopie Pana, otrzymała pełne przebaczenie wszystkich grzechów, które popełniła przez złe myśli i słowa. Pochylona zaś ku ranie w prawej stopie, przy drugim wersecie psalmu, uzyskała dopełnienie wszystkiego, czego zabrakło do doskonałej świętości jej myśli i słów. Przy ranie na świętej lewej ręce Pana, podczas śpiewu trzeciego wersetu, otrzymała odpuszczenie wszelkich grzechów, które popełniła przez złe uczynki. A przy ranie w prawej ręce Pańskiej, podczas wersetu czwartego, dane jej było doskonałe dopełnienie wszystkich niedociągnięć w jej dobrych uczynkach. W końcu przy piątym wersecie przystąpiła do przeświętej rany w boku swego Umiłowanego obfitującej we wszelkie dobra i ucałowawszy ją ze czcią, została oczyszczona ze wszystkich zmaz w owej wodzie różanej, którą stamtąd wyprowadziła włócznia żołnierza, a jej dusza stała się bielsza niż śnieg. Została także przyozdobiona różnymi cnotami obmyta w najdroższej krwi Pana, a dzięki cudownej woni wydobywającej się z rany została zanurzona w źródle wszelkiego dobra. I znowu odśpiewawszy „Chwała Ojcu...” na sławę i chwałę Trójcy wiecznie godnej czci, zakończyła na słowach „Jak była na początku...” przez Serce Jezusa Chrystusa, skarbnicę, z której wypływają wszystkie strumienie Boskich łask.

⁶ Przez *invitatorium Hodie scietis...* ⁴, które się śpiewa pięć razy z psalmem *Venite...*, a później powtarza

³ Ps 95[94].

⁴ *Invitatorium* – wezwanie, zaproszenie – to Ps 95[94] śpiewany przed pierwszą godziną kanoniczną wraz z antyfoną (refrenem) odnoszącą się do danego dnia. W wigilię Bożego Narodzenia brzmi ona

jeszcze dwa razy, otrzymała od Boga Ojca oczyszczenie siedmiu władz afektywnych duszy, które w cudowny sposób zostały uszlachetnione przez zjednoczenie z najświętszymi uczuciami Jezusa Chrystusa. W czasie śpiewu pozostałych psalmów Gertruda stała przed Panem w szacie cnót przyozdobionej blaskiem jakby gwiazd błyszczących. Następnie skierowała ku Panu swoje pragnienie, aby w chwale święta najmilszych Narodzin Jezusa wszystkie jej ćwiczenia duchowe i prace fizyczne rozbrzmiewały najwyższą chwałą Trójcy zawsze godnej czci. Gdy zaś uderzono w dzwony na *laudes*, Pan rzekł do niej: „Jak przez dźwięk tych dzwonów zapowiada się święto mego Narodzenia, tak i tobie daję łaskę, że we wszystkim, co podczas tego święta uczynisz: śpiewając, czytając, modląc się, medytując, czy też pracując fizycznie, jedząc, śpiąc oraz we wszystkim innym będzie rozbrzmiewała chwałą Trójcy zawsze godnej czci, w jedności z moim pragnieniem i moją miłością, w której nigdy nie odstępiałem od woli Boga Ojca”. Kiedy natomiast zapalono siedem świec, Pan ozdobił jej duszę siedmioma darami Ducha Świętego w tej mierze, w jakiej mogła je przyjąć, i o takiej wspaniałości, z jaką zdołały samego Pana Jezusa.

⁷ Następnie Gertruda zaczęła prosić Pana, aby skoro raczył narodzić się w stajence, był łaskaw także i jej serce przygotować dla siebie, jak Mu się podoba, a najłagodniejszy Pan znów łaskawie przychyłając się do jej prośby ustawił w niej niby dach i ściany swoją wszechmoc, mądrość i dobroć. Wśród nich, jak w gospodzie, wypoczywała w swym wnętrzu pełna niezwykłej radości, gdyż widziała, że ze wszystkich ścian i z dachu zwieszają się niby śliczne dzwoneczki wszystkie dzieła

Hodie scietis... – Dzisiaj poznacie, że przyjdzie Pan, a rano ujrzycie Jego chwałę (Wj 16,7).

dokonane w każdym człowieku z pomocą Bożej wszechmocy, mądrości i dobroci, które jakby zostały jej dane jako wsparcie, by mogła obchodzić to święto na większą chwałę Boga. Gdy się cieszyła tymi rozkoszami, niby radościami nieba, pojawił się Pan Jezus, dodając jeszcze nowe: z przyjazną łaskawością złożył tam samego siebie w asyście książąt niebieskich. Wtedy Gertruda odmówiła modlitwę *Laudo, adoro...* 225 razy⁵, to znaczy tyle, ile człowiek ma członków i wydawało jej się, że przez tę krótką modlitwę każdy z jej członków oddaje cześć Bogu. Następnie zdało jej się, że Pan bierze łagodnie w objęcia każdy z jej zmysłów – tak wewnętrznych, jak i zewnętrznych – i w ten sposób cudownie go oczyszcza, a oczyszczając odnawia i odnawiając skutecznie uświęca w zjednoczeniu ze swymi najświętszymi zmysłami.

⁸ Kiedy z kolei zadzwoniono na kapitułę⁶, Gertruda znowu chwaliła Pana przez dźwięk tych dzwonów, dziękując Mu, że raczył osobiście przewodniczyć tej kapitule, jak to był łaskaw objawić świętej pamięci Domnie M⁷. Poznała wówczas w duchu, że Pan tak został poruszony ich pobożnością – bardzo wiele bowiem sióstr pragnęło uczestniczyć w tej kapitule z powodu wspomnianego objawienia Domny M. – iż zdawał się ocze-

⁵ Święta Gertruda często przytacza liczby, np. ilość formuł modlitw, liczbę lat życia Pana Jezusa itp. Nie mają one większego znaczenia, nie są symboliczne, ale raczej wyrażają „naukowe” lub historyczne poglądy jej czasów.

⁶ Była to kapituła bardzo uroczysta – w wigilię Bożego Narodzenia. Śpiewano wówczas uroczyste martyrologium o Bożym Narodzeniu na bardzo piękną melodię gregoriańską. Towarzyszył temu specjalny ceremoniał. W niektórych monasterach zwyczaj ten zachowano także po Soborze Watykańskim II.

⁷ Chodzi tu o św. Mechtyldę. Wg jej wizji Pan we własnej Osobie przewodniczył kapitule w wigilię Bożego Narodzenia „na miejscu ksielni, na tronie z kości słoniowej” i mówił: „Corocznie przewodniczę tej kapitule w ten sposób” (św. MECHTYLDA, *Liber gratiae specialis* I,5).

kiwać przybycia zgromadzenia z ogromną radością, siedząc na miejscu ksieni. Jakby w jej osobie przewodniczył cudownie kapitule, a zarazem miał też władzę nad nią w chwale swego Boskiego majestatu, otoczony zastępami duchów błogosławionych wszelkich stanów, a unoszony na królewskim tronie przez usługujący Mu chór Tronów. Gdy zgromadzenie usiadło, Pan jakby nie mogąc powstrzymać radości, oświadczył wesoło i pogodnie: „Oto przybyli moi najdrożsi przyjaciele”. Następnie, kiedy jedna z kanterek zaintonowała prośbę o błogosławieństwo: *Domna, iube*, a ksieni odpowiedziała: *In viam mandatorum suorum...*, Pan wyciągnął swą czcigodną rękę i błogosławił zgromadzenie, mówiąc: „Wszecmocą Boga, Ojca mego, Ja potwierdzam te słowa”. A gdy kantorka śpiewała dalej: *Jesus Christus Filius Dei vivi in Bethleem Judae nascitur* („Jezus Chrystus, Syn Boga żywego, rodzi się w Betlejem judzkim”), wszystkie chóry świętych aniołów słysząc, jak obwieszcza się przesłodka narodzenie ich Pana, Boga i Króla, napełnione radością bez granic, padły na twarz oddając Mu cześć i chwałę.

⁹ Gdy zgromadzenie wedle zwyczaju padło na kolana na słowa psalmu *Miserere mei Deus*, poszczególni aniołowie zaczęli przedstawiać Panu z radością serca osób ze zgromadzenia powierzone ich opiece. Na każde *Miserere mei Deus* Pan zdawał się otrzymywać od każdego z aniołów jakby kunsztownie związaną pętlę⁸, którą kładł na kolanach. A gdy ofiarowano Panu serca tych, co miłują szczególnie gorąco, usługiwali Mu aniołowie z chóru Serafinów, podtrzymując Jego ramiona i przygotowując serca. Gdy zaś przedstawiane Mu były serca oświecone bardziej od innych poznaniem Boga,

⁸ „Pętla miłości” – misternie pleciony sznur, używany też w rysunkach heraldycznych na terenie Niemiec i Francji. Symbol miłości.

służyli Mu aniołowie z chóru Cherubinów. Kiedy z kolei były ofiarowywane serca tych, co wyjątkowo ćwiczyli się w cnotach, usługiwał przy tym chór Mocy. I tak poszczególne chóry aniołów służyły Panu, kiedy składano Mu w darze serca osób, które najbardziej były do nich podobne w zasługach i cnotach. Natomiast serca tych sióstr, których powyższe objawienie Domny M. nie pobudziło do szczególnej pobożności, nie zostały ofiarowane Panu przez służących Mu aniołów, lecz były widoczne we własnych swych ciałach leżących na ziemi.

¹⁰ Wtedy Gertruda w pokorze ducha przystąpiła do Pana, ofiarując Mu pierwsze *Miserere mei Deus*, które zwykle odmawia się za siebie, z tymi słowami: „Oto, mój wdzięczny Oblubieńcze, z własnej woli zrzekam się całego mojego udziału i ofiaruję ten psalm Tobie na wieczną cześć i chwałę, abys przez to błogosławił Twoim i moim najbliższym przyjacielom według upodobania Twojej Boskiej dobroci”. Pan przyjął ten ofiarowany sobie dar jak najszlachetniejszy klejnot – jaśniejący i wspaniały, umieścił go pośrodku naszyjnika, który miał na piersi, a który w cudowny sposób był ozdobiony błyszczącymi klejnotami i kwiatami ze złota, i powiedział: „Oto ten klejnot miłości, który Mi właśnie ofiarowałaś, umieszczam pośrodku mego naszyjnika po to, by wszyscy, którzy się powierzają twoim modlitwom, albo przynajmniej w myślach pragną twego wstawienia, doznali dzięki niemu zbawienia, tak jak doznali go Izraelici pokąsani przez węże, gdy spojrzeli na spiżowego węża, którego kazałem wywyżżyć na pustyni memu słudze, Mojżeszowi”.

¹¹ Po zakończeniu psalmów, gdy zgromadzenie podniosło się z ziemi, podeszły do Pana dwie dostojne postaci niosąc złotą tablicę, którą rozłożyły przed Jego obliczem. Wówczas Pan rozwiązał wszystkie pętle mi-

łości złożone na Jego kolanach, a na owej tablicy nagle pojawiły się wszystkie słowa psalmów i modlitw odmówionych przez zgromadzenie. Były one podobne do różnorodnych klejnotów o cudownie żywych barwach, a każdy z tych klejnocików rozaczał blask przedziwnej jasności i wydawał przesłodkie dźwięki. W tym blasku zdawały się poruszać zalotnie, by przypodobać się Panu, a swym dźwiękiem zachęcały Go, aby udzielił tym, które wypowiadały te słowa, takich samych ich owoców, jakie zyska przez nie cały Kościół Boży. Wszystko to – jak rozumiała Gertruda – Pan uczynił ze względu na szczególną pobożność, z jaką siostry podchodziły do tej kapituły, ponieważ wiedziały, że w tym właśnie dniu Pan zawsze jej przewodniczy.

¹² Kiedy przeczytano listę sióstr, które miały czytać bądź śpiewać podczas jutrzni, Pan zdawał się spoglądać z tak pogodną łaskawością na poszczególne osoby, które pełne gorliwości słuchały, co się im poleca i w taki sposób oddawał im ukłon, że język ludzki nie ma sposobu, by to opowiedzieć. Te natomiast siostry, które ze smutkiem narzekały, dlaczego te, a nie inne responsoria kazano im odmawiać, Pan delikatnie brał pod brodę i głaskał je pocieszając. Gdy Gertruda ujrzała to w duchu, rzekła do Pana: „O, Panie! Gdyby zgromadzenie miało świadomość, z jak czułą życzliwością spoglądasz na te siostry, inne, których imiona nie zostały wyczytane, byłyby bardzo smutne”. Pan powiedział na to: „Którakolwiek z sióstr chętnie by czytała bądź śpiewała, gdyby tylko mogła i żał jej, że nie może tego robić, tę pocieszę z podobną czułością i wynagrodzę ją za dobrą wolę czynu, jak za sam czyn dokonany”. I dodał jeszcze: „Jeśli któraś mniszka słysząc, co jej polecono, z gorliwością nakłania ku temu swą wolę tak, jak skłania głowę, gdyż chciałaby Mnie przez to uczcić i aby przez to wypełniła się moja wola, i jeśli poleca Mi swe

zadanie, bym ją wspierał w godnym jego wypełnieniu, to ilekroć tak się dzieje, tylekroć miłość moja tak silnie pociąga Mnie ku niej, że nie mogę się powstrzymać, by nie ucałować jej czule”.

¹³ Potem najpierw przeorysza, a następnie całe zgromadzenie zgodnie z nakazem reguły wyznawało wobec ksieni swoje zaniedbania. Otrzymując absolucję⁹, mniszki składały ukłon, a Pan z łagodną serdecznością powiedział: „I Ja wam odpuszczam mocą mego Bóstwa wszystkie te zaniedbania, któreście teraz szczerze wyznały w mojej obecności, tak że ilekroć z ludzkiej słabości znów je popełnicie, ujrzycie Mnie jeszcze bardziej miłosiernym i skłonnym do ich przebaczenia”. Kiedy zaś zgodnie ze zwyczajem recytowano siedem psalmów pokutnych za winy i zaniedbania, na tablicy, o której była mowa, ukazały się wszystkie ich słowa niby perły, ale bez blasku, umieszczone wokół wspomnianych klejnotów jaśniejących kolorami. Gertruda pojęła, że te psalmy przypominają perły bez blasku, gdyż zgromadzenie odmawiało je tylko z przyzwyczajenia, bez szczególnej pobożności. Należy tu zwrócić uwagę, że choć powinności wypełniane przed Panem z przyzwyczajenia zwiększają nasze zasługi, jednak to, co spełniamy z uwagą i oddaniem, zostaje nieskończenie bardziej uszlachetnione i zyskuje nam wspanialszą odpłatę.

¹⁴ Podczas niesporów, gdy śpiewano *Gloria tibi Domine*, Gertruda ujrzała, że nad zgromadzeniem unosi się wkoło ogromna liczba aniołów, którzy wraz z nim śpiewają radośnie ten werset dźwięcznymi głosami¹⁰.

⁹ Oczywiście nie chodzi tu o absolucję sakramentalną, ale o wybaczenie win popełnionych przeciw regule przez zapomnienie lub słabość.

¹⁰ *Reguła* św. Benedykta mocno podkreśla obecność aniołów podczas psalmodii monastycznej (= RegBen, por. RegBen, 19 „O śpiewie psalmów”).

Zapytała zatem Pana, jaki pożytek mogą mieć ludzie z tego, że święci aniołowie przyłączają się do nich, by razem śpiewać psalmy uwielbienia. Nie otrzymała na to od Pana żadnej odpowiedzi, lecz tym gorliwiej starała się tego dowiedzieć i w końcu za Bożym natchnieniem poznała, że kiedy aniołowie święci biorą udział w naszych uroczystościach tu, na ziemi, błagają Pana, aby tych, którzy starają się być im podobni w pobożności, raczył także zrównać z nimi w prawdziwej czystości duszy i ciała.

¹⁵ Wtedy zaczęła się lękać – jak to jest w ludzkim zwyczaju – że te myśli pochodzą nie z Boskiego natchnienia, lecz z jej własnego umysłu. Otrzymała na to Bożą odpowiedź i pocieszenie: „Nie bój się, gdyż twoja wola jest w pełni zjednoczona z moją wolą tak, że nie możesz chcieć niczego, czego Ja nie chcę, a zatem pragniesz we wszystkim jedynie mojej chwały. Wszystkie duchy niebieskie tak są podległe twojej pobożnej woli, że gdyby nawet do tej pory nie modliły się za was, tak jak to zobaczyłaś w duchu, to skoro tak ci się podoba, bez wątpienia natychmiast zaczęłyby jak najgorliwiej to czynić. Więcej nawet! Ponieważ Ja, władca, uczyniłem ciebie władczynią, wszyscy moi książęta niebiescy tak są posłuszni twojej woli, że jeślibyś powiedziała, że robią oni coś, czego dotychczas nie robili, dla uwiarygodnienia twych słów zaraz staraliby się to wypełnić w największym pośpiechu”.

¹⁶ Po nieszpórach, gdy jak zwykle obnoszono relikwie wraz z wizerunkiem Najświętszej Maryi Panny, Gertruda ze smutkiem rozważała w sercu, że powstrzymana przez chorobę nie złożyła żadnych hołdów ani nie odmówiła modlitw, które mogłaby ofiarować dziewiczej Matce podczas Jej przesłodkiego święta. Jednak pouczona przez namaszczenie Ducha Świętego, wiedziała już, co ma robić: ofiarowała Niepokalanej Mat-

ce najszlachetniejsze i najśodsze Serce Jezusa Chrystusa na zadośćuczynienie za wszystkie jej zaniedbania. Najświętsza Panna przyjęła je z ogromną radością i wdzięcznością, gdyż w jego widoku znalazła pociechę równą wszystkim dowodom czci i hołdom. To najdoskonalsze Serce, skarbnica wszelkiego dobra, samo dawało Jej bowiem spełnienie wszystkiego, czego mogła pragnąć, a czym ludzka pobożność bądź gorliwe modlitwy mogłyby złożyć hołd Jej macierzyństwu.

ROZDZIAŁ 3

O słodkim Narodzeniu Pańskim

¹ Podczas jutrzni, gdy Gertruda starała się rozważyć to, co – jak tu zapisano – wydarzyło się poprzedniej nocy, Pan odwdzięczając się jej za wierną służbę, przyciągnął ją całą ku sobie. I oto wlał w jej duszę jakby przesłodki strumień swego bóstwa, dusza zaś odpowiedziała Bogu strumieniem wdzięczności, a przez poszczególne słowa psalmów i responsoriów została nasycona niewysłowioną i nieocenioną słodyczą. Gdy radowała się tak w tych rozkoszach, ujrzała, że całe zgromadzenie stoi z szacunkiem wokół Króla królów, Pana wywyższonego na tronie Boskiego majestatu i z wielką pobożnością odmawia jutrznię na Jego chwałę i sławę.

² Wówczas wspomniała wiele sióstr, które nabożnie poleciły się jej modlitwom i z pokorą ducha rzekła do Pana: „Och, czy to przystoi, bym ja niegodna modliła się za nie, które z gorliwością i pobożnością stoją przed Tobą¹¹ chwając Cię i śpiewając psalmy, podczas gdy ja

¹¹ Oficjum odmawiano w postawie stojącej. Stalle były tak skonstruowane, że można było wysunąć jakby małe siodełko (tzw. misericordia) i na nim się opierać.